

Orelec ma swojego Tołhaja

Ma Terchova swojego Juraja Janosika, Nottingham Robinhooda, Jièin Rumcajsja, a Janowice Ondraszka, ma też Orelec swego Tołhaja. W niedzielę 16 sierpnia br. została odsłonięta w tej miejscowości rzeźba dłuta Adama Przybysza, przedstawiająca pojmanego przez miejscowych hajduków, przybyłego na północną stronę Karpat „na zbój” węgierskiego Tołhaja, który pod wpływem cudu, urody miejscowych dziewcząt ale i surowych kar, przeszedł wewnętrzną przemianę i stał się wzorowym obywatelem Orelca.

Pomysłodawcą i realizatorem akcji uwiecznienia miejscowej legendy było Stowarzyszenie Orelec, animowane przez niestrudzonych społeczników takich jak: Jan Roman Skocelas, Stanisław Orłowski, Janusz Demkowicz i inni.

Licznie przybyłą publiczność i przedstawiciele mediów przywitał prowadzący uroczystość Stanisław Orłowski, który następnie przedstawił gościom miejscową legendę. Odsłonięcie rzeźby odbyło się iście po „po zbójnicku”. Przecięcia lin utrzymujących kotarę, która zasłaniała Tołhaja dokonali „toporkami” wspólnie: wójt gminy Olszanica Krzysztof Zapala oraz sołtys Orelca Józef Dobrowolski.

Oczom zgromadzonych ukazała się w całej krasie spora postać zbójnika, górująca nad głównym skrzyżowaniem. Jedni twierdzili, że patrzy on pokornie w kierunku kościoła, inni że w kierunku karczmy, która jak raz jest po drodze. U stóp rzeźby ustawiono tak na wszelki wypadek wymowne dyby. Pierwszym, którego w nie od razu zakuto był wójt Krzysztof Zapala. Mają one służyć do przytrzymywania turystów jadących przez Orelec w Bieszczady, podczas „ogłacania z dutków”.

Trzeba przyznać, że wiele osób powracających z Soliny rzeczywiście zatrzymywało się tutaj by zobaczyć tą nową, regionalną atrakcję.

Organizatorzy planują już szereg imprez nawiązujących do miejscowej legendy, w tym „Karpackie Zjazdy Zbójnickie” oraz wyrób regionalnych pamiątek. W ten sposób lokalna historia przekuwa się na naszych oczach w prawdziwy produkt turystyczny. Jego częścią, jest także książka wspomnianego już Stanisława Orłowskiego pt. „Tołhaje czyli zbóje w Bieszczadach”, której promocja zbiegła się z uroczystością. Podczas trwających do wieczora zabaw i występów można było nabyć książkę z autografem autora.

Organizatorem festynu, który trwał aż do nocy był Komitet Budowy Kościoła w Orelcu kierowany przez pana Leona Dobrowolskiego oraz miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Gratulujemy mieszkańcom Orelca pomysłowości i doskonałej organizacji, dzięki którym ich wioska nie jest tylko jedną z wielu, przez które przejeżdża się jadąc do Soliny lecz miejscem, gdzie warto się zatrzymać choćby na chwilę i zrobić sobie zdjęcie przy bieszczadzkim zbójcu.

Informacja:

bieszczady24.pl

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.